Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 40 Lwów, wtorek 20 lutego 1934 Rok XVII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . 5·—
na prowincji . . . . . . 5·—
za granicą . . . . . . 8·—

20 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Triumwirat

(Korespondencja własna)

Warszawa, 18 lutego.

Sejm — jego większość uważa, że reprezentuje całość — wystawia cierpliwość Senatu na ciężką próbę. Natychmiast po „historycznym" 26 stycznia senacka komisja konstytucyjna zebrała się w oczekiwaniu na uchwałę konstytucyjną, aby jak najrychlej z nią skończyć. Wybrano sen. Rozwadowskiego referentem i — czekano. Minął tydzień, minął drugi, z konstytucji ani śladu. Niepodobna było przypuścić, aby elaborat w drodze od frontu do oficyn zaginął — zaczęto badać przyczyny i natrafiono na ślad. Oto zebrał się triumwirat, złożony z pp. Sławka, Cara i Makowskiego w celu zrobienia z „tez" konstytucji. W tej bowiem formie, w jakiej brzmi uchwała z 26 stycznia, nie można nawet wszystko łykającemu Senatowi tego dzieła zaprezentować. Triumwirat, ostatnio uzupełniony pp. Paschalskim i Podoskim, łamie sobie głowy nad nadaniem uchwale ludzkiego wyglądu, gdyż w pierwotnym kształcie nic z nim zrobić się nie da.

Co z tej pracy wyniknie, można się domyśleć. Sprawa jest w niezawodnych rękach i niema obawy, aby „duchowy ojciec" pomysłu był w kłopocie o dalsze jego losy. Jego zdaniem obojętnem jest co Sejm uchwalił; wystarczy, że jest substrat do opracowania ostatecznego przez Senat. Ten zaś z pewnością nie będzie szukał dziury na całem, przeciwnie — istniejące dziury będzie kunsztownie łatał i zrobi arcydzieło — we własnem pojęciu. Że przy tej okazji jeszcze parę artykułów konstytucji i regulaminu pójdzie w strzępy, ktoby się o takie drobiazgi troszczył. Grunt, aby na 19 marca można urządzić prawdziwą fetę.

Zaczynają jednak odzywać się głosy, że ta praca triumwiratu i dodatkowy remont Senatu napotykają na przeszkody, które uważano za już przezwyciężone. Decydujący czynnik podobno jest niezadowolony nietyle ze sposobu uchwalenia, ile z treści uchwały. To, co poprzednio mówiono o braku uzgodnienia, zaczyna stawać się dla macherów coraz większym kłopotem. Oni byli pewni co najmniej uznania, a tymczasem wpadają w niepewność, czy praca ich nie rozbije się o większą przeszkodę, aniżeli tę, którą tak po szlachecku „wzięli" w ów piątek, łamiąc po drodze szereg kategorycznych przepisów, jako małą rzecz. Wychodzili z założenia, że zrobili do gustu, a tymczasem gust jest inny.

Bywalcy kuloarów, szczególnie w porze wieczornej, opowiadają dziwy o ruchu, panującym w skrzydle kancelaryjnem Sejmu. Mimo tapetowanych drzwi dochodzą przecież odgłosy, że za temi drzwiami głowią się więcej nad „zagadnieniem belwederskiem" niż nad zagadnieniem konstytucyjnem. Jeżeli się ogólnie mówi, że jeszcze się ten nie urodził, coby jemu dogodził — to w tym wypadku triumwirat znajduje się w tem trudniejszem położeniu, iż nie absolutnie nie wie, czego właściwie od niego się chce. W swojem przekonaniu zrobił wszystko, aby sfabrykować najlepiej — jak dla kogo — konstytucję w świecie, a tu z poza chmur odzywa się pomruk niezadowolenia. Sytuacja tragiczna, tembardziej, że nie wiedzą, jak i w czem mają dogodzić, gdzie i czego nie dopatrzyli.

Narazie więc nie spieszą się z robotą, dopóki nie będzie jakiej takiej pewności, że nie spotka jej ten sam los, jaki spotkał ich robotę konstytucyjną w r. 1930, t. j. powiększy się makulaturę sejmową o jeszcze jeden niedojrzały, raczej tylko do połowy dojrzały, projekt. Łatwiej było „zaskarżyć" opozycję, aniżeli zrobić coś, coby bodaj w 50% odpowiadało życzeniom, gdyż w całej pełni nikt ich spełnić nie potrafi. A wiecie, dlaczego? Bo nikt ich nie zna.

Deklaracja o utrzymaniu niepodległości Austrji

Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło w niedzielę komunikat, wydany — jak wyraźnie zaznacza — na skutek porozumienia się rządów Anglji, Francji i Włoch. Komunikat brzmi:

„Rząd austrjacki dowiadywał się u rządów Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch o ich stanowisko wobec dossier, przygotowanego przez Austrję, a mającego na celu wykazanie ingerencji Niemiec do wewnętrznych spraw austrjackich, które to dossier było rządom tym zakomunikowane. Narady, które odbyły się w tej sprawie między trzema rządami, wykazały **wspólność ich poglądów co do konieczności utrzymania niezależności i integralności terytorjum Austrji**, zgodnie z odnośnemi postanowieniami traktatów".

Komunikat ten uważają sfery polityczne za wznowienie ententy przynajmniej na jednym punkcie, t. j. wspólną troskę o utrzymanie traktatów odnośnie do Austrji. To porozumienie ma stanowić zaporę przeciw zamachom hitlerowskich Niemiec na niezawisłość Austrji, ale — co z rozmaitych komentarzy wynika, nie jest bynajmniej aprobatą wewnętrznych stosunków Austrji, wytworzonych postępowaniem Dollfussa i Feya.

Przedewszystkiem rząd angielski do powyższego komunikatu dodaje następujący komentarz: „Należy przypomnieć, iż rząd Wielkiej Brytanji przedstawił już wyraźnie swe stanowisko w aide-memoire, doręczonym dnia 9 lutego posłowi austrjackiemu. Treść tego aide-memoire zakomunikowana była Izbie Gmin przez sir Johna Simona w dniu 13 bm." Z tego komentarza wynika, że już 9 lutego, a zatem na 3 dni przed krwawemi zajściami w Austrji, rząd angielski w odpowiedzi na odwołanie się rządu austrjackiego do Ligi narodów powziął decyzję przyłączenia się do Francji i Włoch co do zagwarantowania niepodległości. Dalej prasa angielska zaznacza, że komunikat ten o gwarancji niepodległości nie stoi w żadnym związku z wewnętrznemi wydarzeniami w Austrji, co do których — z jednym wyjątkiem — cała prasa zgodną jest w ich potępieniu, podkreślając, że wskutek tych zajść Dollfuss stracił całą popularność, jaką przedtem w Anglji się cieszył.

W gruncie rzeczy komunikat ten nie jest niczem więcej, jak powtórzeniem jeszcze raz starej prawdy, że mocarstwa nie chcą „Anschlussu" Austrji do Niemiec w żadnej formie, ani dobrowolnie, ani gwałtem. Jaką ta Austrja będzie: demokratyczną czy faszystowską, o to mocarstwa nie dbają, byle nie dopuścić do wzmocnienia Niemiec o 6 i pół miljona ludzi. Podczas gdy ze strony Anglji przyłączenie do deklaracji jest wynikiem obawy przed przyjęciem dalszych gwarancyj za spokój w Europie, to ze strony Francji i Włoch wchodzą w grę inne motywy: ze strony Francji obawa przed wzmocnieniem się Niemiec, ze strony Włoch chęć niedopuszczenia do rzucenia się Austrji w objęcia Francji względnie małej ententy w ogólności, a Czechosłowacji w szczególności.

Pytanie tylko, czy ta gwarancja będzie wystarczającą dla Austrji przed zamachami hitlerowskiemi. Nie ulega wątpliwości, że Dollfuss swemi zbrodniczemi wyczynami przeciw socjalistom w wysokim stopniu ułatwił Hitlerowi robotę. Poza swymi własnymi zwolennikami Hitler w swych atakach na Austrję będzie mógł liczyć conajmniej na bierność mas robotniczych, które obecnie nie mają interesu w nadstawianiu głowy w obronie takiej Austrji, która w swych zapędach faszystowskich nie różni się zbytnio od faszyzmu niemieckiego. A z historji wiadomo, że niezawisłość państwa na samych gwarancjach zagranicznych, bez wewnętrznego przełamania własnej ludności, utrzymać się nie da. A dziś już nawet przyjaciele Dollfussa potwierdzają, że za nim stoi najwyżej **20%** ludności austrjackiej.

Tragiczny zgon króla Belgji

W nocy z soboty na niedzielę zginął król Belgji Albert I w tragiczny sposób. W sobotę wybrał się samochodem w towarzystwie tylko szofera do gór Ardeńskich w okolicy Namuru, aby jako zapalony alpinista wspinać się w góry. Król w wiosce Marche les Dames przebrał się w strój alpinistyczny i sam udał się w góry. Gdy do północy nie wrócił, zaniepokojony szofer dał znać do Brukseli, skąd wysłano ekspedycję. Po długich poszukiwaniach znaleziono zwłoki króla ze strzaskaną głową — widocznie spadł ze znacznej wysokości i zabił się na miejscu.

Telegraficznie o nieszczęściu zawiadomiono przebywającego w Szwajcarji następcę tronu Leopolda. Do jego powrotu najwyższą władzę w kraju sprawuje rada ministrów.

* * *

Król Albert urodził się w r. 1875 jako syn następcy tronu hr. Flandrji, syna pierwszego króla Belgji Leopolda I. W r. 1909 po śmierci swego stryja Leopolda II wstąpił na tron. Głośnym stał się Albert w czasie wojny światowej, gdy po napadzie Niemców na Belgję zorganizował opór i do ostatniej chwili w łączności z armją angielską walczył na małym wolnym odcinku Belgji pod Ypres. Mimo że sam był Niemcem (dynastja belgijska pochodzi z rodziny Sachsen-Koburg) i był ożeniony z Niemką (księżniczką bawarską), stał twardo przy niepodległości swego kraju, za którą osobiście walczył i doczekał się triumfu. Jako król skrupulatnie przestrzegał konstytucji, powołując do rządu zawsze wyszłą z wyborów większość. On, monarcha ze starego rodu, powołał podczas wojny i dla zawarcia pokoju tow. Vanderveldego na stanowisko ministra spraw zagranicznych. W sporach partyjnych, które w Belgji są niemniej gorące jak w innych krajach o ustroju parlamentarnym, zachowywał się bezstronnie.

Pozostawił dwóch synów, z których starszy Leopold obejmie tron, oraz córkę zamężną za włoskim następcą tronu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Mały feljeton

Napoleon i napoleonidzi

Śród licznych spustoszeń moralnych, jakie wojna europejska na świat sprowadziła, najgroźniejszem jest to, że rozluźniła więzy rodzinne i że dzisiaj członkowie jednej rodziny ani tak się kochają, ani tak troszczą się wzajemnie o siebie, jak to dawniej bywało. Może dlatego nie jest obecnie na świecie zupełnie dobrze, że mało jest ludzi, dbających o swoje rodziny.

Rodzina — jak to nas stale endecja poucza — to podstawa narodu. Gdyby więc wszystkie rodziny miały byt zabezpieczony naród byłby szczęśliwy.

Myślę, że Pismo Święte, nakazująo miłość bliźniego, wcale pod pojęcie bliźniego nie podciągało wszystkich bez wyjątku ludzi tak, jak my to pojmujemy. Wszystkich ludzi kochać — to naprawdę absurd i rzecz niewykonalna oraz fizycznie niemożliwa. Niech kto spróbuje kochać komornika, sekwestratora, krawca, zgłaszającego się po ratę za ostatni garnitur, pana ministra Hitlera. Mógłbym jeszcze paru ministrów wymienić. No proszę ich kochać takimi jacy są. Ja się nie podejmuję. Nie mogę, absolutnie nie mogę.

Jestem przekonany, że miłość bliźniego wcale nie była przez Pismo Święte tak szeroko pomyślana i że chodziło o prawdziwych bliźnich, t. j. o rodzinę, bo któż jest bliższy od rodziny? Gdyby Pismo nakazywało kochać wszystkich ludzi, to powiedziałoby poprostu „kochaj wszystkich ludzi, jak siebie samego" i kropka. A tak przecież nie pisze.

Andrzej Niemojewski w nagrodzonej na konkursie przed trzydziestu kilku laty sztuce wołał: „Familja to święta rzecz". Nic ludzkość cała, nie naród, lecz familja, rodzina, bliscy.

Napoleon nie darzył ludzi nazbyt gorącą miłością. Świadczą o tem setki pobojowisk na przestrzeni od Moskwy do San Domingo i do Egiptu z miljonami poległych. Ale o rodzinę swoją dbał, kochał ją, troszczył się o nią i może dlatego przeszedł do historji z przydomkiem Wielkiego. Józefa Bonaparte zrobił królem Hiszpanji, Ludwika mianował królem Holandji, Hieronima — królem Westfalji. Szwagrowi swemu Muratowi dał posadę króla Neapolu z pensją pierwszej kategorji, z dodatkiem funkcyjnym i stołecznym oraz z funduszami dyspozycyjnemi.

O siostrach swoich także nie zapomniał i powydawał je dobrze zamąż. Marja Paulina została księżną Borghese, a Marja Anna Eliza — księżną Lukki i Piombina.

Gdy już zabezpieczył swą rodzinkę na ciepłych posadkach, pomyślał także o dalszych bliźnich i swoją byłą praczkę, która niegdyś prała kalesony porucznika artylerji Bonapartego, mianował księżną Gdańską.

To były prawdziwie demokratyczne czasy. Nikt nie śmiał pytać, jakie kwalifikacje ma była praczka na księżnę Gdańską, a o protekcji, nepotyzmie, plecach nikt nie ważył się pisnąć.

To były czasy!

Niestety, na świecie niema nic trwałego. Sielanka ta trwała zaledwie kilkanaście lat i gdy Napoleonowi powinęła się noga, to wszyscy ci bracia, siostry, szwagrowie, cała rodzina musiała naprędce likwidować swoje interesy i trony, brała łachy pod pachy i wiała na wszystkie cztery strony świata. Ale co użyli, to była ich czysta wygrana.

Dużo się od tego czasu na ziemi zmieniło i gdyby Napoleon wraz z całą rodziną dzisiaj zmartwychwstał, niewiele mógłby dla familji zrobić. Przedewszystkiem, skąd wziąć tyle królestw? Królestwa są na wyczerpaniu, a republiki przeważnie mocno w garści trzymają dyktatorzy. W najlepszym razie Napoleon dałby Hieronimowi komisarstwo w kasie chorych, Lucjanowi — rejenturę, Murata osadziłby w jakimś banku, a Marji Paulinie dałby koncesję na zakład z wyszynkiem napojów alkoholowych.

Ale zachodzi pytanie: czy dla takich interesów warto fatygować się i zmartwychpowstać?

ULTIMUS.

W obronie praw robotniczych

Uchwały Komisji Centralnej Zw. Zawodowych w Polsce

KOMISJA CENTRALNA Związków Zawodowych w Polsce przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału Wykonawczego K. C. Z. Z. z akcji, podjętych celem utrzymania dotychczasowego czasu pracy i urlopów — i stwierdza z zadowoleniem, że dzięki przeprowadzonemu oporowi klasy robotniczej, czy to w formie akcji o nowe umowy, czy strajków i samowolnego opuszczania fabryk po 6 godzinach pracy w soboty — REAKCJA NIE BYŁA W STANIE PRAWIE NIGDZIE NARZUCIĆ DŁUŻSZEGO CZASU PRACY.

KOMISJA CENTRALNA Związków Zawodowych, przypominając, że Związki Klasowe były jedynemi, które od samego początku pojawienia się zamachu stanęły do czynnej walki — wzywa ogół robotników, ażeby ci w DALSZYM CIĄGU WSZELKIEMI ŚRODKAMI: przez proklamowanie miejscowych strajków demonstracyjnych i przez wszelkie inne formy oporu — starali się NIEDOPUŚCIĆ DO PRZEDŁUŻENIA CZASU PRACY i aby wszędzie przy każdem wystąpieniu stawiali żądanie SKRÓCENIA CZASU PRACY DO 40, WZGLĘDNIE 36 GODZIN TYGODNIOWO, starając się ustabilizować to zawarciem NOWYCH UMÓW ZBIOROWYCH.

KOMISJA CENTRALNA Związków Zawodowych w Polsce, protestując przeciwko pogorszeniu ustaw ubezpieczeniowych, a zwłaszcza UBEZPIECZENIA NA WYPADEK CHOROBY — upoważnia Wydział Wykonawczy K. C. Z. Z. do przeprowadzenia przeciwko temu pogorszeniu CZYNNEGO PROTESTU w formie POWSZECHNEGO STRAJKU PROTESTACYJNEGO i wzywa ogół robotników i wszystkie Związki do przeprowadzenia odpowiedniej AGITACJI I PRZYGOTOWAŃ.

Gdzie jutro świata...?

W bezpośredniem starciu orężnem z siłami faszyzmu i zjednoczonej reakcji „chrześcijańsko - socjalnych" *Socjalna Demokracja Austrji* poniosła klęskę. Ta klęska była objektywnie nieunikniona. Rząd *Dollfussa — Feya i „Heimwehra"* ks. *Stahremberga* zostały uzbrojone gruntownie przez *Mussoliniego* wbrew wszelkim przepisom „nienaruszalnych" traktatów pokojowych; nowoczesna technika wojskowa — artylerja, czołgi, pociągi pancerne, samoloty — znajdowała się po ich stronie; ona rozstrzygnęła o wyniku praktycznym kilkodniowej wojny domowej; tak zw. karność oddziałów regularnych *Dollfussa* chwiała się. ale w zasadzie nie pękła; *„Schutzbund"* wystrzelał ostatnie naboje, i *„Heimwehra"*, opłacana przez Rząd Italji, stała się władcą faktycznym maleńkiej Republiki. *Socjalna Demokracja Austrji* stoczyła w gruncie rzeczy bój nie tylko z *Dollfussem* i z *„Heimwehrą"*, ale z całą potęgą zarazem faszystowskiego *Państwa* włoskiego. Układ sił *fizycznych* wyglądał niewspółmiernie...

**
*

W dziedzinie zato *„imponderabiljów"*, wartości, których niepodobna zmierzyć żadną wagą aptekarską, dokonała się sprawa ogromna o znaczeniu dzisiaj jeszcze nieobliczalnem. Umarła fikcja o „bezbronności" i o „rozkładzie moralnym" ruchu socjalistycznego. Wręcz kolosalny oddźwięk wypadków austrjackich wśród mas robotniczych świata wykazał, jak głęboko poczucie solidarności międzynarodowej tkwi w świadomości i w psychice właśnie mas, a nie tylko „przywódców". Wytrysnęło — bez najmniejszej przesady — źródło *nowych świeżych mocy*, nowych legend i nowych energij. Jakby to określić? *Socjalna Demokracja Austrji* zapisała na kartach historji epopeę *rycerskiej ofiary;* takie rzeczy nie mijają bez skutków ;takie „dnie dzisiejsze" rzucają posiew na „dzień jutrzejszy", przygotowują *zwycięstwo.*

**
*

Prowokacja *Dollfussa* i *Feya, Stahremberga i Mussoliniego* była tak jawną, tak bezczelnie wyraźną, że nawet współczesna nam zblazowana opinja europejska stoi zdumiona wobec bezprzykładnego *cynizmu* urzędowych komunikatów austrjackich na temat socjalistycznego „zamachu stanu na 13 lutego, uprzedzonego o kilka godzin przez akcję Rządu" i t. p. Mózgi prowokatorów nie potrafią nigdy wymyśleć nic oryginalnego! „Mały dyktator" Austrji spędził godziny rozstrzygnięć w pałacu kanclerskim, pozostawiając wice-kanclerzowi — faszyście *Feyowi* bombardowanie z armat mieszkań robotniczych, w których przebywali ranni, przebywały kobiety i dzieci, mieszkań z których bohaterscy lekarze powiewali wśród gradu kul chorągwiami „Czerwonego Krzyża". Episkopat Austrji nawoływał do „pojednania", a „ukochany syn" kościoła katolickiego, kanclerz *Dollfuss* „podpisywał" wyroki śmierci na... śmiertelnie rannych; „podpisywał", bo... akceptował bez protestu, — przeciwnie, — z zadowoleniem.

Kto potrafi już teraz ocenić, jakie *morze nienawiści* powstało z krwi robotników Wiednia czy Linzu? *Dollfuss i Fey* strzelali z armat nie tylko do domów robotniczych; strzelali jednocześnie do takich pojęć jak *LITOŚĆ i jak MIŁOSIERDZIE.* Konsekwencje? Przyjdą one trochę prędzej albo trochę później...

**
*

Z punktu widzenia *politycznego* panem Austrji jest *„Heimwehra"*, innemi słowy — *Mussolini.* Problem *niepodległości* austrjackiej już nie istnieje; istnieje problem: *Rzym* czy *Berlin?* Hitleryzm jeszcze czeka... *Mussolini* próbował—narazie bez powodzenia — dyskontować krwawe weksle *Dollfussa* w Paryżu i w *Londynie.* Rzym, Budapeszt i Wiedeń „Heimwehry" przygotowują solidarny szturm na demokrację Czechosłowacji. Jak pisaliśmy wczoraj, otwarta została dopiero *najtrudniejsza* stronica dziejów.

**
*

Socjalna Demokracja Austrji nie przestała, naturalnie, żyć i *nie przestanie walczyć.* Socjalizm nie będzie ani zniszczony, ani „zlikwidowany". Bohaterski wysiłek socjalistycznego *„Schutzbundu"* zaważy tak samo na *jutrze świata,* jak zaważyła kiedyś na *jutrze Polski* beznadziejna w sensie wojskowym ofiara *powstania styczniowego.*

Bo nic nie pasuje lepiej do dzisiejszego położenia, niż słowa polskiego poety:

„pomruk przechodzi przez sioła,
gniew przelatuje przez miasta,
wysokie szubienic czoła,
lecz *pomsta* wyżej wyrasta..."

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

65 tysięcy!

Broszura p. t. **„SANACJA" W POLSCE**, zawierająca tekst mowy sejmowej tow. **Zygmunta Żuławskiego**, rozeszła się dotychczas w **65.000 egzemplarzy.**

Dalsze zamówienia nadsyłać należy do **CKW. PPS, Warecka 7.**

Groźba strajku transportowców

Arbitraż o zatarg w porcie gdyńskim nie daje rezultatu

Od 5 dni trwają w Warszawie pertraktacje przedstawicieli armatorów polskiej floty handlowej i związków zawodowych marynarzy w sprawie nowej umowy zbiorowej. Arbitraż pod przewodnictwem dyr. **Dreckiego** nie doprowadził, jak dotychczas, do pozytywnych rezultatów, **wobec nieprzejednanego stanowiska armatorów. Właściciele statków żądają,** by w nowej umowie zbiorowej **płace obniżone zostały o 30%, jak również chcą powiększyć liczbę godzin pracy na statkach żeglugi nieregularnej do 12.**

Marynarze zapowiadają, w razie rozbicia tych rokowań, **podjęcie akcji strajkowej.**

Zatarg z marynarzami zagraża ogólnym strajkiem transportowców, gdyż mają się doń przyłączyć związki robotników portowych w Gdyni, jak również transportowcy żeglugi śródlądowej. (PID.).

Wymówienia w fabryce Lilpopa w Warszawie

W fabryce Lilpopa w Warszawie 149 ROBOTNIKÓW OTRZYMAŁO WYMÓWIENIA Z POWODU BRAKU ZAMÓWIEŃ W FABRYCE. O ile sprawa zamówień nie zostanie załatwiona w krótkim czasie, w PRZECIĄGU PARU TYGODNI 1000 LUDZI ZNAJDZIE SIĘ NA BRUKU.

Taki sam los czeka robotników „PAROWOZU".

Mimo interwencji delegacji robotniczej, władze nic nie robią, aby zapobiec katastrofie.

Co opowiadają tow. dr. Deutsch i dr. Bauer

„Sunday Times" zamieszcza wywiad, dokonany przez swego korespondenta w małej miejscowości czechosłowackiej blisko granicy austrjackiej z obu przywódcami austrjackich socjalistów Deutschem i Bauerem.

Dr. Otto Bauer jest przywódcą socjalistów austrjackich, zaś dr. Juljusz Deutsch był głównodowodzącym Schutzbundu, a w swoim czasie ministrem wojny w pierwszym gabinecie republikańskim w Austrji Deutsch został w czasie ostatnich walk zraniony rykoszetem kuli w oko. W danej chwili — jak podaje korespondent — widzi on zaledwie tylko sylwetki objektów, ale istnieje nadzieja, że niezadługo jego siła wzroku w prawem oku zostanie odzyskana, natomiast jego lewe oko uważane jest za stracone. Obaj przywódcy socjalistyczni są w tej małej wiosce czechosłowackiej otoczeni przez specjalną ochronę, z obawy przed zamachami na ich życie.

W rozmowie z korespondentem „Sunday Times" Deutsch skreślił wypadki ostatnich dni w sposób mniej więcej następujący: Schutzbund posiadał swą broń od chwili zakończenia wojny, przyczem przeznaczona była ona do obrony konstytucji i republiki. W ciągu 15 lat posiadania tej broni, która była dobrze schowana, Schutzbund nigdy jej nie użył. Nawet w r. 1927 w czasie zaburzeń z racji strajku generalnego, Schutzbund nie użył broni i dlatego tylko 5 policjantów i 90 osób cywilnych zostało wówczas zabitych. Obecne usiłowanie pozbawienia Schutzbundu w Lincu broni wywołało zderzenie.

W ostatniej chwili jeszcze członkowie socjalistycznego Komitetu parlamentarnego usiłowali porozumieć się z rządem Dollfussa. wysiłki te jednak spełzły na niczem, z powodu obstrukcji, stosowanej przez rząd, który był zdecydowany na zniszczenie partji socjalistycznej drogą przemocy. Kłamstwem jest, jakoby robotnicy mieli podjąć atak na ład i porządek prawny. Było właśnie naodwrót. Policja i Heimwehra gwałtem wdarły się do dzielnic robotniczych, prowokując nieodwołalny konflikt.

Władze Dollfussa i Heimwehry działały bardzo brutalnie, używając artylerji nietylko przeciw Schutzbundowi, ale przeciwko domom, pełnym kobiet i dzieci. I taki rząd nazywa się chrześcijańskim — podkreśla Deutsch.

Co do swojej własnej ucieczki, Deutsch wyjaśnia, że nie uciekł w samochodzie, jak opisywano, lecz że tułał się sam jeden ranny i częściowo ślepy, szukając po omacku drogi, poprzez lasy i pola, zanim we czwartek rano dotarł do czeskiej granicy.

Na zarzut Feya, wyrażany przez radjo, jakoby Deutsch porzucił swoich ludzi, gdy tylko walki się zaczęły, i razem z Bauerem uciekł, mając kieszenie pełne pieniędzy, Deutsch oświadczył, że walczył aż do chwili, gdy postanowiono, że wobec porażki, ci co mogą skorzystać z amnestji, mają się poddać i zwrócić broń, zaś przywódcy, którzy byli z amnestji wyłączeni, mają usiłować uciec poprzez granicę.

Co do pieniędzy przez niego jakoby zabranych, Deutsch oświadczył, że nie życzy największym wrogom swoim, w tej liczbie nawet Feyowi, ażeby byli tak biedni, jak on, albowiem Deutsch nie miał poprostu ze sobą ani grosza. Obecnie rząd austrjacki mści się na rodzinie Deutscha. Jego siostra została aresztowana, żona jego zmuszona została do ucieczki i nie wie on nawet, gdzie się ona znajduje. Syn jego stracił posadę, a jego 18-letnia córka jest obecnie w niebezpieczeństwie, wskutek wiadomości, podanej przez jakiegoś idjotę, czeskiego dziennikarza, który wymyślił malownicze kłamstwo, że córka jego walczyła przy boku ojca na barykadach.

Korespondent podaje następnie rozmowę swoją z drem Ottonem Bauerem, który przedewszystkiem podkreśla, że cała „olbrzymia fortuna", jaką zabrał ze sobą, wynosi 100 szylingów austrjackich w banknotach. Korespondent zaznacza, że Otto Bauer sprawia wrażenie człowieka całkowicie złamanego. Oświadczył on, że dotarł do granicy czeskiej w grupie 50 członków Schutzbundu, którzy z Floridsdorfu, przedmieścia Wiednia, wywalczyli sobie drogę poprzez front Heimwehry, aż do granicy czeskiej, którą przekroczyli w pełnem uzbrojeniu, a nawet z karabinami maszynowemi.

Mieścina czeska, dokąd się przedostali, posiada socjalistycznego burmistrza i zostali oni prócz tego owacyjnie przyjęci. Bauer oświadczył, że przywódcy socjalistów czynili wszelkie wysiłki, ażeby dojść do porozumienia z obecnym rządem.

W marcu 1933 roku Dollfuss obiecał osobiście przywódcy socjalistów drowi Dannebergowi, że najpóźniej w kwietniu rozpocznie rokowania z socjalistami w sprawie reformy konstytucji. Ta obietnica nigdy nie uległa spełnieniu. Kardynał arcybiskup Wiednia dr. Innitzer usiłował również pośredniczyć ale biskup Lincu oraz nuncjusz papieski mgr. Sybilla przeszkodzili, zdaniem Bauera, tym próbom i pchali rząd na drogę faszyzmu. Prezydent Miklas nie był również w stanie przeciwdziałać. Otto Bauer zaznaczył, że partja socjalistyczna proponowała Dollfussowi najdalej idące koncesje, zgadzając się nawet na poparcie ustawy w parlamencie, którby rządowi dała prawo rządzenia w ciągu dwóch lat bez parlamentu, zapomocą dekretów, żądając tylko spełnienia dwu warunków, a mianowicie: ażeby mieli komitet w parlamencie, w którym rząd posiadałby większość, powołany dla rozpatrywania dekretów rządowych i ażeby trybunały konstytucyjne zostały przywrócone. Ale Dollfuss odrzucił oba warunki. W międzyczasie, zdaniem Bauera, dokonano uzbrojenia Heimwehry.

Powodem dymisji ministra wojny generała Vaugoina był jego opór przeciwko żądaniu Dollfussa, z września oddania 16.000 karabinów do dyspozycji Heimwehry. Vaugoin był zbyt uczciwym, podkreśla Bauer, ażeby się na to zgodzić. Zaburzenia w Wiedniu zaczęły się — zdaniem Bauera — jako skutek prowokacyjnej akcji Heimwehry przeciwko Schutzbundowi w Lincu. Zbrojne powstanie robotników we Wiedniu było od początku do końca sprowokowane przez Heimwehrę.

* * *

MURZYN ZROBIŁ SWOJE — MURZYN MOŻE ODEJŚĆ

Drobnomieszczaństwo wiedeńskie doczekało się nareszcie „swojego człowieka" na ratuszu wiedeńskim za cenę tysięcy trupów i zburzenia pół miasta. Niedługi jednak będzie ten triumf chadeków austrjackich, bo obecnie Starhemberg domaga się zastąpienia rządu Dollfussa całkowitą dyktaturą o typie faszystowskim i nadal utrzymują się pogłoski o zmianach w rządzie, do którego mać wejść jeszcze dwaj przedstawiciele Heimwehry. Logicznem następstwem ostatnich wypadków powinna być zkolei likwidacja partji chrześcijańsko-społecznej i Związku chłopskiego i do tego niewątpliwie prą Starhemberg i Fey. „Chrześcijańsko"-społeczni zasłużyli sobie na ten los bezwątpienia.

Echa z pobojowiska

WYROK NAŃ WYDAŁ SĄD KRZYWO-PRZYSIĘŻNY...

We środę 14 bm. przed trybunałem doraźnym stanął komendant straży pożarnej w Floridsdorfie tow. inż. Weissel. Akt oskarżenia zarzucał mu, że we wtorek sprowadził samochodem do budynku straży broń i amunicję, uzbroił część swoich ludzi i zaatakował pobliski komisarjat policji. — Po zdobyciu gmachu straży przez policję, został aresztowany, oświadczając, że uważał za swój obowiązek oddać się do dyspozycji siłom powstań czym. Pomiędzy oskarżonym a przewodniczącym rozwinął się następujący djalog:

Przewodn.: Wiedział pan o akcji, prowadzonej przeciwko rządowi?

Osk.: Z pewnością.

Przew.: Przyznaje pan, że chciał pan walczyć przeciwko rządowi?

Osk.: Tak jest.

Przew.: Dlaczego poddaliście się policji?

Osk.: Bo było nas za mało.

Przew.: A gdyby było was więcej, wtedybyście się nie poddali?

Osk.: Ma się rozumieć, że nie.

Weissel został skazany na śmierć. Wyrok został wykonany w trzy godziny później.

—ooo—

Szastanie miljonami, których niema

Pierwszy garnitur urzędniczy tj. pp. ministrowie czyto że nie chcą pospolitować się, czyto że do ich słów przywiązuje się większą wagę, nie wzięli udziału w odbytej w sobotę konferencji prasowej w prezydjum Rady ministrów. Wydelegowano drugi garnitur tj. pp. wiceministrów i ci roztoczyli przed zebranymi dziennikarzami wspaniały, wprost bajeczny transparent. To przecież jest coś wspaniałego, że jednym zamachem ucina się łeb hydrze bezrobocia. Jeżeli się zatrudni 200.000, a także ilość zatrudni się przy normalnej zmianie stanu zatrudnienia na wiosnę — już nie będzie bezrobotnych. Czego nie potrafiły dokonać Anglja i Niemcy, to zrobi Polska za sławnych rządów sanacyjnych.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie zrobił ten fajerwerk miljonów na zebranych dziennikarzach, ludziach przecież znających stan rzeczy i możliwości jego naprawy. Zapewne doznali zawrotu głowy, gdy pp. wiceministrowie zaczęli jak z rękawa sypać miljonami, z których w sumie zrobiło się paręset. Co za rozmach, jaki pański gest. Kolej 60 miljonów, fundusz pracy 80, na budownictwo 30 itd. bez końca, aż wyliczono, że za to wszystko będzie można zatrudnić z wiosną 200.000 ludzi.

Pisaliśmy dopiero onegdaj o okólniku p. premjera, wzywającym ministerstwa do przygotowania planów tak, aby roboty mogły rozpocząć się już 1 kwietnia. Pytaliśmy, co po planach, kiedy bodaj ważniejszą rzeczą są pieniądze na ich wykonanie. Odpowiedź już mamy: jest pieniędzy jak lodu, wszystko się zrobi wedle okólnika, rozkaz to rozkaz.

Ludzie zachodzą w głowę, czy skarb przypadkiem nie — wygrał na loterji czy zrobił inny jakiś „wielki los". Wszyscy wiedzą, że bryndza jest taka, że aż piszczy, że deficyt rośnie w zastraszający sposób, że pożyczki, bony itd. mają widoki powtórzenia się, niewiadomo tylko, z jakim skutkiem — a tu pojawiają się na widowni setki miljonów! Ależ to nieładnie mieć tyle pieniędzy i udawać nędzarza.

Czytamy i — zachowujemy sceptyzm. W najlepszym razie proponujemy ugodę: może coś opuszczą i zgodzą się na zatrudnienie choćby 100.000 ludzi za posiadane fundusze?

—ooo—

Ukrócone „interwencje" poselskie adwokatów

Jak już donosiliśmy, opozycja zgłosiła niedawno w Sejmie wniosek w sprawie wykorzystywania dla osobistych korzyści stanowisk posłów i senatorów. Dotyczy to w pierwszym rzędzie posłów i senatorów z BB, w szczególności adwokatów, którzy podejmowali się szeregu „interwencyj" prawnych u władz państwowych. Wielkiego zwłaszcza rozgłosu nabrała w swoim czasie „interwencja" adwokata Wyrostka, senatora z BB, w sprawie zaległości podatkowych ks. Pszczyńskiego.

Ze swej strony również naczelne władze organizacyj adwokackich, w trosce o godność stanu adwokackiego, zajmowały się temi sprawami, pragnąc ukrócić tego rodzaju praktyki „obrończe".

Sprawy te były omawiane w Warszawie na sobotniem posiedzeniu naczelnej rady adwokackiej, która powzięła następujące uchwały:

„Adwokat nie może podejmować się czynności, polegających jedynie na popieraniu lub reprezentowaniu interesów klienta.

Adwokat, sprawujący mandat posła lub senatora, nie może działać w zastępstwie klienta w sprawie administracyjnej, wyjąwszy działanie wobec organów sądownictwa administracyjnego;

— nie może występować jako obrońca w sprawie karnej o zbrodnię stanu lub przestępstwo przeciw interesom zewnętrznym państwa;

— nie może udzielać pomocy prawnej stronie pozywającej w sprawie przeciwko skarbowi państwa;

— nie może pełnić obowiązków radcy prawnego osoby fizycznej lub prawnej ani członka władz w instytucji lub przedsiębiorstwie, gdy działalność danej osoby, instytucji lub przedsiębiorstwa polega wyłącznie lub przeważnie na stosunkach umownych lub finansowych ze skarbem państwa.

Adwokat, sprawujący mandat samorządowy, nie może udzielać pomocy prawnej przeciwko jednostce samorządowej, przez niego reprezentowanej, ani występować w zastępstwie klientów wobec organów tejże jednostki samorządowej."

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że „sanacyjni" adwokaci prowadzą szereg spraw, objętych powyższym zakazem. Sprawy te mają być zlikwidowane, według uchwały naczelnej rady adwokackiej, w przeciągu dwóch miesięcy od daty powzięcia powyższych uchwał, tj. od dnia 17 lutego rb.

Polityczne „przeszeregowanie" kolejarzy

Z kół urzędników kolejowych piszą nam:

Zasadnicza zmiana systemu uposażeń pracowników państwowych wraz ze wszystkiemi ujemnemi jej skutkami objęła, jak wiadomo, także i pracowników kolejowych. Otrzymali oni od dnia 1 lutego 1934 r. nowe przepisy uposażeniowe, oparte o te same założenia podstawowe, jakie zastosowano wobec funkcjonarjuszów administracji państwowej, jednak nieco odmienne w szczegółach. O ile mianowicie zaszeregowanie funkcjonarjuszów państwowych do nowych grup uposażenia pozostawione zostało uznaniu właściwych władz, które mogły pracownika zaszeregować do jednej z dwuch grup, wyższej lub niższej od dotychczasowej płacy — o tyle zaszeregowanie pracowników kolejowych odbyło się według zasad wskazanych w przepisach.

Ażeby jednak zasadzie **„swobodnego uznania władzy"** także i tutaj stało się zadość, otrzymał Minister Komunikacji prawo **wyjątkowego zaszeregowania poszczególnych pracowników** do grupy bezpośrednio wyższej, aniżeliby to wynikało z zasad ogólnie obowiązujacych.

Pracownicy kolejowi mogli oddawać się przez pewien krótki zresztą czas, złudzeniu, że zaszeregowanie odbędzie się według zasad objektywnych, **bez protekcji i bez faworyzowania jednostek** miłych sercu „sfer miarodajnych", oraz, że Minister Komunikacji wykorzysta służące mu wyjątkowe uprawnienia celem **wyrównania zbyt jaskrawych pokrzywdzeń**, wynikających z nowych przepisów zwłaszcza w dziedzinie uprawnień emerytalnych dla pracowników starszych.

Złudzenia powyższe wywołać mógł oficjalny komunikat Ministerjum Komunikacji doręczony przedstawicielom Związków na konferencji dnia 4.I. 1934 r., w którym zapowiedziano, iż Minister Komunikacji wykorzysta uprawnienia swoje wobec pracowników wszystkich gałęzi służby, przyczem weźmie pod uwagę: rodzaj zajęcia, kwalifikacje **służbowe** i posiadany szczebel uposażenia.

Rzeczywistość rozwiała jednak szybko i doszczętnie wszelkie na tem tle złudzenia.

„Wyjątkowe" to „zaszeregowanie" dokonane zostało w sposób, który nietylko **urąga najprymitywniejszym nawet wymogom sprawiedliwości**, lecz nadto pomija także i te zasady, które Ministerjum Komunikacji **samo sobie dobrowolnie nakreśliło.**

— — — — — — Wyjątkowe uprawnienia przyznane Ministrow: Komunikacji zostały przekazane Okręgowym Dyrekcjom Kolei Państwowych, a następnie i wykorzystane, celem udzielenia zapłaty „zasłużonym" w swoistem rozumieniu tego słowa.

„Obóz ideologji" wynagrodził swoich popleczników, adherentów i naganiaczy.

Otrzymali zatem **wyższe uposażenia** przedewszystkiem różni działacze „sanacji" w nagrodę **za swoją dywersyjną działalność**, zdążającą do rozbijania solidarności pracowników kolejowych i osłabiania ich siły oporu.

. . . .

Nie krępowano się niczem, aby zaspokoić apetyty „swoich" ludzi. A więc znalazły się wśród „zasłużonych" i wynagrodzonych **jednostki karane sądownie i dyscyplinarnie**, zażywające **jaknajgorszej opinji** i nie mogące się wykazać **żadną rzeczywistą zasługą**, ani też jakiemikolwiek, wyjątkowemi kwalifikacjami służbowemi.

Oczywiście, dla ratowania pozorów, wynagrodzono także i odznaczonych rozmaitemi orderami i należących do „elity", czy też do „legjonu zasłużonych".

Pomijano natomiast z reguły te właśnie względy, które, według zapowiedzi Ministerjum Komunikacji, **miały stanowić podstawę wyjątkowego zaszeregowania, a więc kwalifikację służbową** i posiadany szczebel uposażenia.

Nie otrzymali np. awansów byli **żołnierze frontowi i ochotnicy z roku 1920**, którzy porzucili dobrowolnie podówczas pracę kolejową dla służby w szeregach i **dali się wyprzedzić innym**, wygodniejszym **od siebie...**

Nie dostali wyższej grupy pracownicy **starsi w służbie**, którzy wskutek nowego uposażenia tracą na podstawie wymiaru zaopatrzenia emerytalnego. Pominięto doskonałych, **wytrawnych i rzeczywiście zasłużonych fachowców**, pracowników **z pierwszorzędnemi** kwalifikacjami i **z nienaganną** pod każdym względem opinją!

Słowem — na koszt P. K. P. i Skarbu Państwa urządzono **wielkie rozdawnictwo „nagród" za zasługi polityczne dla rządzącego stronnictwa.**

Nasilenie tej gorliwości w wynagrodzaniu „zasług" jest rozmaite w różnych Okręgach Dyrekcyjnych.

O ile można się zorjentować na podstawie dotychczasowych informacyj przodują w tym względzie Dyrekcje: Warszawska, Wileńska, Krakowska, Radomska. Operacja odbyła się w ten sam mniejwięcej sposób zarówno w grupach niższych i w służbie wykonawczej, jak też i na stanowiskach kierowniczych.

Nie należy się właściwie temu dziwić: jest to proste wyrównanie rachunku.

Gdyby kolejarze zachowali **dawną swą siłę organizacyjną**, gdyby rozmaici naganiacze nie zmącili ich zdrowego sądu i **nie sprowadzili ich na manowce rozłamów, „współpracy", apolityczności i wiary w „ideologję"** — nie można by było narzucić im takiego systemu uposażeń, jaki wprowadzono obecnie.

To też wysocy dygnitarze, zyskujący na nowych przepisach **po kilkaset procent podwyżki**, mieli obowiązek **opłacić odpowiednio** usługi tych osobników, którzy użyci zostali **do zniweczenia siły oporu wśród mas kolejarskich** i wykonali swoje zadanie — przyznać trzeba, sprawnie i należycie.

Mimo wszystko jednak, ma to swoją dobrą stronę i bodaj wyjdzie na pożytek kolejarzom, albowiem coraz to wyraźniej **ujawnia się** cel, do którego zmierza „ideologja" i coraz to częściej demaskują się działacze „sanacyjni" we właściwej sobie roli.

Kolejarze to widzą i zaczynają już potrosze rozumieć. Wzmaga się uświadomienie i budzi się zwolna uśpiona dotąd czujność mas oraz tłumiona ich siła oporu, która prędzej, czy później musi wreszcie doprowadzić do czynu.

X.

Na froncie oświaty i kultury

Rozwój Czerw. Harcerstwa TUR.

W grudniu r. ub. odbyła się w **Częstochowie ogólno-krajowa konferencja delegatów Cz. H.** przy nadspodziewanie licznym udziale przewodników gromad. Konferencja spełniła trzy ważne zadania. **1. Wyjaśniła wiele spraw z zakresu ideologji, teorji i praktyki wychowania cz. harcerskiego. 2. Ustaliła 2-letni plan pracy zarówno dla centrali jak i dla wszystkich gromad harcerskich i 3. zbliżyła i zaprzyjaźniła kierowników** pracy z różnych stron kraju, stron nieraz bardzo odległych, że wymienimy tu takie, jak **Lwów, Poznań, Śląsk Cieszyński** i in.

Już sama konferencja była dowodem żywotności organizacji. Wskutek jednak referatów i rezolucyj zjazdowych, a przedewszystkiem nowego planu pracy, gromady czerwono - harcerskie rozpoczęły bardzo wydatną działalność, **o wiele żywszą**, niż dotychczas. Do Rady Głównej nadchodzą stale sprawozdania i zapotrzebowania na różne pomoce w pracy harcerskiej (książki, śpiewniki, wiersze i in.), legitymacje, znaczki płatnicze i organizacyjne. Konferencja poleciła wszystkim gromadom właściwy **podział członków, zaprowadzenie wzorowego sekretarjatu, kasowości, zdobycie ekwipunku.** Prace są w toku, czego dowodem taki typowy wyjmek z listu harcerzy do centrali: „...w sprawie prenumeraty „Gromady" proszę nam przysłać 10 sztuk. Znaczków płatniczych zakupimy 100 sztuk przy końcu stycznia. Prosimy następnie Radę o przysłanie nam planu prowadzenia zbiórek i wierszy proletarjackich na deklamację zbiorową. Gromada **w Zawierciu** została podzielona na cztery zastępy. Przodownikami zostali... Zaprowadziła już kronikę, książkę kasową oraz ewidencję członków. Zakupiliśmy dwie saperki i toporek. Obecnie wszyscy harcerze pracują nad tem, aby mogli zdobyć fundusz na namiot oraz na obozy".

Godnym zaznaczenia jest fakt, że większe ośrodki harcerskie rozpoczęły pracę instrukcyjną swej okolicy, obsługując gromady w sąsiednich małych miastach. Tak pracują hufce w **Łodzi** (Ozorków, Zgierz). **Sosnowcu** (Zagłębie i Śląsk), **Piotrkowie** (Tomaszów Maz.), **Warszawie** (utworzono hufiec Warszawa Podmiejska, do którego wchodzą: Żyradów, N. Chrzanów). Ostatnio gromady powstały w następujących miejscowościach: **Poznań, Wilno, Ozorków, Kałusz, Przemyśl.** W Warszawie poza niedawno założoną gromadą na **Żoliborzu** organizują się gromady na **Annopolu i Czerniakowie** (męska). Konferencja częstochowska poleciła hufcom **szkolić przewodników.** W tym celu odbywają liczne kursy, m. in. dobrze zorganizowane w Poznaniu, Piotrkowie i Warszawie (dwa).

Rada Główna Cz. H. za mało ma środków na wysyłanie swych instruktorów do poszczególnych środowisk harcerskich. Wyjazdy odbywają się więc niezbyt często. Za to gromady otrzymują instrukcje, jak np. plany zbiórek, rozwinięte przykładowo tematy oraz od czasu do czasu **wzorowe zbiórki z pełną ich treścią**, a więc pracami ręcznemi, zabawami, gawędą ideową, wierszem do deklamacji i t. p. W roku bieżącym nadal wychodzi miesięcznik czerwono-harcerski, połączony z „Przyjacielem Dzieci" pod nazwą: **„Gromada" przyjaciel dzieci.** Jest to już 5-ty rok wydawnictwa.

Wobec braku socjalistycznej literatury harcerskiej Rada Główna dołożyła starań o wydanie drugiej książeczki **instrukcyjnej.** Ukaże się ona w druku za kilka dni w opracowaniu tow. Romana Jasińskiego p. t. **„Praca w gromadzie".** Książka ta liczyć będzie ok. 7 arkuszów druku. Oprócz tego Rada wydaje w najbliższym czasie kilka **ilustrowanych ulotek propagandowych** dla młodzieży harcerskiej. Ulotki składać się będą z kilku kartek.

W celu zwiększenia liczby przewodników gromad Rada Główna zamierza zorganizować w najbliższym czasie **wstępny kurs dla młodzieży warszawskiej**, chcącej pracować w ruchu **socjalistyczno - wychowawczym.**

Ważną pomocą w pracy harcerskiej są książki z zakresu ideologji i techniki harcerskiej. Niestety, książek takich Cz. H. posiada zaledwie kilka. Gromady z konieczności posługują się literaturą często z ducha obcą socjalizmowi. Żeby temu zapobiec, konferencja ogólno - krajowa poleciła władzom harcerskim zorganizować wszystkich tych przewodników, który pisują na temat pracy harcerskiej, w **Związek Wiedzy czerwono - harcerskiej.** Zadaniem Związku ma być twórczość instrukcyjna w postaci prac drukowanych w czasopismach, broszurach i książkach. Członkowie rozbiorą między sobą najpilniejsze tematy i mają opracować je na umówiony termin. Prace będą wspólnie czytane i dyskutowane, a po uczynionych poprawkach, oddane do druku. Na zebraniach Związku Wiedzy będą ogłaszane różne **recenzje** obcych prac harcerskich oraz **referaty.** W tych dniach odbędzie się właśnie pierwsze zebranie organizacyjne wraz z referatami członków.

Z krótkiego przedstawienia widać, że prace Czerwonego Harcerstwa **rozwijają** się **pomyślnie.** Rozwijałyby się jeszcze lepiej, gdyby społeczeństwo robotnicze z większą siłą niż dotychczas doceniało **znaczek Czerwonego Harcerstwa TUR. dla wychowania socjalistycznego.**

R. J.

Kronika T. U. R.

WZOROWA PRACA W NAJCIĘŻSZYCH WARUNKACH.

Spełnia ją nasz Oddział TUR. w *Kałuszu* (w Małop. wsch.). W tem małem miasteczku istnieje kopalnia soli patosowej. W organizacji zawod. klas. jest zorganizowanych 700 robotników, w TUR. — 200. W organizacji niema ani jednego inteligenta. „Dzisiaj — piszą nam tow. tow. z Kałusza — jesteśmy zdani na własne siły. Prowadzimy coś w rodzaju seminarjum, do którego zapisało się około 20 członków, gdzie każdy przygotował sobie jakiś określony temat i wobec wszystkich kursistów go wygłaszał, poczem otwierało się dyskusję, której obowiązkiem było korygować, to co było w referacie niedobrego. O ile uważamy, że referat ten nadaje się do wygłoszenia na naszych czwartkach, wówczas wygłaszamy go. W ten sposób zaczęliśmy się uczyć mówić".

W roku 1932-33 (w okresie zimowym)—wygłosili nasi przyjaciele 16 referatów od 19.X — 30.XI, a więc przez siedem tygodni. Oto ich tytuły: *Nowicki Juljan* — 7 referatów Historja socjalizmu; *Kopiniecki St.* — Klasy społeczne a organizacje polit. i zaw.; *Myszkowski H.* — Hiszpanja przed i po rewolucji; *Nowicka Kazimiera* —Wiara w zwycięstwo; *Kopuniecki* — O samorządzie; *Kosiorowski* Mieczysław — Do młodzieży; *Nowicki* Juljan — Socjalizacja.

LISTY Z KRAJU

—o—

ARESZTOWANIE B. BURMISTRZA I B. RACHMISTRZA M. CHODOROWA

Na polecenie prokuratora w Brzeżanach zostali **aresztowani dotychczasowy burmistrz Chodorowa Wanatowicz i rachmistrz gminy Lewak.** Gospodarka tych panów majątkiem publicznym była tego rodzaju, że musiała się zakończyć kryminałem. Były wprawdzie możne usiłowania schowania całej sprawy pod sukno i nie robienia przykrości tak „szanowanym" i zasłużonym w BB osobistościom, ale opublikowaniem nadużyć w naszem piśmie i zrobieniem z nich sprawy głośnej, **sparaliżowaliśmy te pobożne życzenia.** Dlatego złodzieje znaleźli się pod kluczem, co walnie się przyczyni do oczyszczenia tutejszej atmosfery publicznej.

O „zasługach" Lewaka pisaliśmy przed paru dniami, w sprawie burmistrza Wanatowicza, który „pożyczył" sobie 10 tys. zł. z funduszów publicznych, dodać musimy, że ową „pożyczkę" zaciągnął Wanatowicz **za wiedzą komisji rewizyjnej** rady miejskiej, której przewodniczącym był sam p. **Katzer,** też burmistrz sanacyjny i to nie byle jaki, że „pożyczkę" tę **zatwierdził wydział powiatowy** na podstawie opinji lustratora powiatowego **Niżnika.** Sądzimy przeto, że zarządzenia prokuratora nie powinny się ograniczyć do tych dwóch tylko już zamkniętych, ale sięgnąć szerzej. Z tego współdziałania więcej osób widać, że tu **rączka rączkę** sanacyjną myła publicznymi funduszami w szerszym zakresie, a nie wolno dopuścić do tego, aby oskarżeni obronili się w sądzie zezwoleniem władz nadzorczych. Trzeba zamknąć całą spółkę.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

WŚCIEKŁY PIES W KOŚCIELE PODCZAS NABOŻEŃSTWA. Niezwykły wypadek wydarzył się w ubiegłą niedzielę w Pawłowie, w powiecie katowickim. Około godziny 10'15 wałęsający się prawdopodobnie wściekły pies wpadł do kościoła, powodując niebywały popłoch wśród modlących się. Pies podarł pewnej kobiecie suknię, poczem rzucił się na kolejarza Jana Lazara z Pawłowa, którego dotkliwie pokąsał. Kolejarz począł krzyczeć, wywołując jeszcze większe zamieszanie, tak, że ludzie zaczęli uciekać w popłochu z kościoła. Na szczęście nikogo nie potratowano. Pies wkońcu wybiegł z kościoła i zaczął uciekać w kierunku Kończyc. W międzyczasie zawiadomiono o wypadku policję w Pawłowie, która powiadomiła telefonicznie policję w Kończycach, gdzie uciekający pies dotkliwie pokąsał kilku przechodniów. Kierownik policji w Kończycach udał się na szosę z dubeltówką i zaczęło się polowanie na złośliwe zwierzę. Po dłuższej gonitwie udało się psa zastrzelić.

BUNT W ZAKŁADZIE POPRAWCZYM. W zakładzie wychowawczo-poprawczym w Wieluniu doszło do buntu. Wychowankowie zakładu zdemolowali urządzenie zakładu i wybili szyby w oknach. Na miejsce przybył oddział policji, który bunt stłumił i osadził prowodyrów w areszcie. — Powodem buntu jest podobno przeniesienie dotychczasowego dyrektora tego zakładu do Lublińca na stanowisko naczelnika więzienia.

STRASZNA ŚMIERĆ STARCA W PŁOMIENIACH. Tczew wstrząśnięty został strasznym wypadkiem, jaki wydarzył się w „Domu Starców" przy ul. Paderewskiego 7, gdzie pastwą płomieni padł 76-letni Alfred Schleiser z Tczewa. Około godziny 3 nad ranem dyżurna siostra zauważyła, że pokój zajmowany przez Schleisera stoi w płomieniach. Po ugaszeniu pożaru wydobyto z pod resztek spalonego łóżka zwłoki straszne poparzonego starca. Tragicznie zmarły Schleiser od szeregu lat sprawował w tutejszej loży wolno-mularskiej obowiązki przewodniczącego. Dochodzenia celem stwierdzenia przyczyny pożaru w toku.

DUŃCZYK W POLSCE OSZUKAŁ ANGIELKĘ NA 2,600.000 ZŁOTYCH. Zbliża się ku końcowi śledztwo w sprawie wielkiej afery obywatela duńskiego Lassena na szkodę obywatelki angielskiej, stale zamieszkałej w Paryżu Elżbiety Mortonowej. Lassen, poznawszy się z Mortonową na gruncie paryskim, zaproponował pomoc w eksploatacji jej olbrzymich terenów drzewnych w Polsce. Mortonowa wydała Lassenowi pełnomocnictwo. Nieuczciwy Duńczyk zorganizował eksploatację w sposób niezwykle pomysłowy, ale mniej korzystny dla właścicielki. Jak wykazała ekspertyza buchalteryjna, ogółem straty Mortonowej wynoszą 2,600.000 złotych, z czego 300.000 złotych podjął Lassen za sfałszowanemi dowodami z banku, na około 400.000 złotych zaciągnął pożyczek hipotecznych, na resztę zaś składają się olbrzymie transporty drzewa, które sprzedawał, przywłaszczając sobie należności. Lassen przebywa na wolności za kaucją 150.000 złotych. Mortonowa przesłuchiwana była wielokrotnie przez sędziego śledczego w Paryżu w drodze rekwizycji. Jak wykazało dochodzenie, w aferę zamieszanych jest wiele osób, między innemi dwóch adwokatów: jeden z Warszawy, drugi z Lublina. Śledztwo prowadzone jest zarówno w Warszawie jak na Wołyniu, gdzie leżą dobra Mortonowej.

PROCES O GRUBĄ KRADZIEŻ W TARNOWIE. Przed sądem okręgowym w Tarnowie toczyła się rozprawa przeciw Salomonowi Dickmanowi z Drohobycza, wielokrotnie karanemu, a oskarżonemu obecnie za kradzież pieniędzy i kosztowności na szkodę p. Palecznego z Tarnowa na kwotę 5000 zł. Dickman został skazany na 6 lat więzienia i utratę praw na przeciąg lat 8.

Po „pacyfikacji" Austrji

FRANCJA ZA MONARCHJĄ W AUSTRJI?

WŁOCHY ROBIĄ NAGONKĘ NA CZECHOSŁOWACJĘ

Londyn, 19 stycznia (PAT). „Daily Herald" twierdzi, że rząd francuski zaczyna obecnie dyskretnie akcję na rzecz **restauracji monarchji Habsburgów w Austrji,** zwłaszcza na Węgrzech. Suggestje co do tego pod kątem widzenia jedynej skutecznej barjery przeciw hitleryzmowi — uczynione zostały — jak twierdzi „Daily Herald" — ministrowi Edenowi w Paryżu, ale miał on oświadczyć, że nie posiada upoważnienia do dyskutowania tej sprawy. „Daily Herald" donosi również, że rząd włoski, idąc w kierunku całkowitego podporządkowania się Austrji pod wpływy Włoch, przygotowuje inną akcję, a mianowicie oskarżenie Czechosłowacji przez Austrję z racji rzekomego mieszania się w wewnętrzne sprawy austrjackie. Włochy oskarżają Czechosłowację, że przyczyniła się do szmuglowania broni do Austrji dla uzbrojenia socjalistycznego Schutzbundu, co stanowi pogwałcenie traktatu z St. Germain. Oskarżenia włoskie są niesłychane — oświadcza „Daily Herald" — przypominając zeszłoroczną aferę w Hirtenbergu.

* * *

NOCNA STRZELANINA W WIEDNIU

Berlin, 19 lutego (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że wczoraj wieczór w pobliżu Reumanhof patrole policji i Heimwehry ostrzeliwane były z dachu jednego z domów. Mimo przeprowadzonej w tym domu natychmiast rewizji nie zdołano ująć sprawców strzelaniny. Incydent ten — zdaniem niemieckiego biura informacyjnego — potwierdza rozpowszechnione wśród ludności wiedeńskiej zapatrywanie, że wbrew oświadczeniom ze strony oficjalnej **Schutzbund jest zdecydowany kontynuować swą działalność** przy pomocy zmienionych metod.

REPRESJE

Wiedeń, 19 lutego (PAT). Policja wiedeńska aresztowała korespondenta żydowskiej agencji telegraficznej Tenneblatta. Ze względu na to, że Tenneblatt jest obywatelem polskim, poselstwo polskie wdrożyło u rządu austrjackiego kroki celem wyjaśnienia powodów aresztowania.

Wiedeń, 19 lutego (PAT). Dom czechosłowac-

TRAVEN 85

KREW i BAWEŁNA

Niektóre z nich zaczęły pływać i woda je poniosła. Musieliśmy je chwycić i skierować na brzeg. Trzy sztuki zginęły mi, woda je uniosła i nie mogliśmy ich dogonić. Była to cała strata, jaką poniosłem przy przeprawie. To było tanio. Często wypada drożej. Stracone sztuki nie były wiele warte. Robiły nam już trudności podczas transportu. Należały do niewytrzymałych. A im bardziej da się ograniczyć liczba maruderów, tem lepiej. Daliśmy bydłu po przeprawie znów odpocząć i rozłożyliśmy zaraz obóz na noc. Tej samej nocy jaguar rozszarpał nam piękną dwulatkę. Tak szybko i bezszelestnie to się stało, że nikt nic nie słyszał. Dopiero następnego dnia poznaliśmy po trupie i po śladach, co się w nocy wydarzyło.

Pod każdym względem udało mi się wyjść tanio. Przeprawa czółnem byłaby trwała, wedle mego oszacowania pełny tydzień. Także przytem można było stracić zwierzęta, które zeskakują, albo które padają pastwą krokodyli i aligatorów przy tak długim pobycie nad rzeką. Trzeba myśleć o tysiącu najrozmaitszych drobiazgów i bocznych okoliczności. Do tego dochodzi jeszcze opłata przewozowa. A to, co zaoszczędzałem na opłatach przewozowych, mostowych, drogowych, pieniądzach za paszę i wodę, to wszystko szło do mojej kieszeni i należało do zarobionej przezemnie sumy.

To, co zaoszczędziłem tutaj przy tem przejściu przez rzekę, nie zawdzięczam nikomu innemu, jak tylko moim kochanym, małym cielątkom. Odpłaciły bogato za uczucie, okazane im i ich matkom.

21.

Nie byłby to był prawdziwy transport, gdyby się miał skończyć bez współudziału bandytów. Oczekuje się ich właściwie zawsze i dziwi się tylko wtedy, skoro znów upłynął dzień bez wizyty tej lub owej bandy. Tak wielki transport bydła nie przechodzi przecież niepostrzeżenie. Dziesiątki Indjan widzą go i mówi się o tem wokoło. A nigdy nie wiadomo, kto jest szpiegiem hordy. Większość hord bandyckich tworzą resztki armij rewolucyjnych, które walczyły przeciwko armjom robotniczym. Są to resztki tych wojsk, które były werbowane przez zwolenników dyktatury, wielkich właścicieli ziemskich i klikę amerykańskich kapitalistów, a które pozostały po zakończeniu rewolucji, gdyż wolały partyzantkę.

Pewnego ranka przybyli. Ściślej powiedziawszy spotkaliśmy ich. Jechali całkiem niewinnie konno. Mogli tak samo dobrze być peonami, jadącymi na jarmark, albo w poszukiwaniu pracy. Nadjechali z boku. My ciągnęliśmy przez szeroką drogę w buszu, a oni nagle stanęli na brzegu drogi tuż u wyjścia wąskiej ścieżki.

„Hallo!" zawołał dowódca. „Nie macie tequili?"

„Nie", odpowiedziałem. „Nie mam. Ale mamy tytoń. Możecie dostać sto gramów."

„Dobrze. Weźmiemy. A macie liście kukurydziane?"

„Dwa tuziny możemy wam dać."

„Weźmiemy także."

„Te, a jak tam z pieniądzmi? Transport ma przecież pieniądze na promy i mosty i takie rzeczy."

Teraz robiło się gorąco. Pieniądze.

„Nie mamy ze sobą pieniędzy", rzekłem. „Mamy tylko czeki."

„Czeki to gnój. Nie umiem czytać."

Bandyci porozmawiali między sobą, a potem podjechał rozmówca i rzekł:

„Co do pieniędzy chcemy przecież zobaczyć."

Przeszukał moje siedzenie i siodło, ale nie miałem pieniędzy. Znalazł tylko czeki i uznał, że miałem słuszność.

„Krowy możemy także potrzebować", zawołał teraz.

„Ja je sam potrzebuję", rzekłem. „Nie jestem właścicielem, prowadzę tylko transport."

„W takim razie nie zaboli was, jak sobie parę wybiorę."

(Ciąg dalszy nastąpi).

kiej partji socjalno-demokratycznej w Wiedniu został w sobotę zamknięty przez policję i opieczętowany. W domu tym znajduje się drukarnia i redakcja dziennika „Delnicke Listy". Redaktor tego dziennika Sachanek został aresztowany.

RABUNEK MAJĄTKU SOCJALISTÓW

Wiedeń, 19 lutego (PAT). Rada ministrów uchwaliła uznać wszystkie mandaty członków stronnictwa socjal-demokratycznego za wygasłe. Wobec rozwiązania związków zawodowych wyłoniła się wątpliwość, czy umowy zbiorowe, zawarte przez te związki z organizacjami przedsiębiorców posiadają jeszcze moc prawną. Rada ministrów uchwaliła, że umowy zbiorowe pozostają nadal w mocy i że w miejsce rozwiązanych związków zawodowych wejdą jako kontrahenci komisje administracyjne Izb robotniczych. Rada ministrów uchwaliła następnie rozwiązać bank robotniczy.

SZUBIENICA

Berlin, 19 lutego (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Gracu: Skazany przez sąd doraźny na śmierć członek Schutzbundu Stanek, sekretarz związku robotników metalurgicznych, został wczoraj popołudniu powieszony. Jest to już **szósta skolei egzekucja.**

CHOROBA TOW. SEITZA

Berlin, 19 lutego (PAT). „Lokal-Anzeiger" donosi, że burmistrz socjalno-demokratyczny Wiednia Karol Seitz, przebywający w więzieniu, **poważnie zachorował na serce.** Ze względu na **groźny stan** chorego odwieziono do mieszkania prywatnego, gdzie pozostaje pod strażą policji.

TOW. BAUER I DEUTSCH GOŚĆMI SOCJALISTÓW CZESKICH

Wiedeń, 19 lutego (PAT). Z Pragi donoszą: Partja socjalno-demokratyczna na Morawach zaprosiła oficjalnie tow. Deutscha i Bauera, aby osiedlili się na stałe w Bernie Morawskiem. Znaczna grupa Schutzbundowców przekroczyła granicę czeskosłowacką. Uchodźcami zajęła się morawska partja socjalno-demokratyczna.

Imponujący przebieg strajku demonstracyjnego w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 lutego.

Proklamowany na dziś strajk demonstracyjny objął następujące znaczniejsze fabryki: „Lilpop", „Parowóz", polskie Towarzystwo elektryczne, Paschalski, Norblin, Henneberg, Handtke, zbrojownię na Pradze, fabrykę karoserji, kilka fabryk chemicznych itd. Tramwaje zatrzymano w trzech remizach: na Mokotowie, Muranowie i Rakowcu. O godzinie 10 stanęły wszystkie tramwaje na odcinku plac Zbawiciela—plac Unji Lubelskiej. — Dalej strajkowano w głównych warsztatach tramwajowych i autobusowych. Stanęły gazownie na Woli i w ul. Ludnej. W warsztatach kolejowych zastrajkowały warsztaty wagonowe i parowozowe na stacji Warszawa—Wschodnia, — gdzie robotnicy odbyli zgromadzenie. Przerwano pracę w szpitalach: Dzieciątka Jezus, przy ulicy Złotej i Wolskiej. Częściowy strajk objął instytucje społeczne; strajkowały rozlewnia wódek na Pradze, fabryki tytoniu na Dzielnej i Ochocie, fabryki optyczne itd.

W Częstochowie strajk był prawie całkowity.

STRAJK DEMONSTRACYJNY W TARNOWIE

Tarnów, 19 lutego (tel. wł.). Strajk demonstracyjny w Tarnowie objął zakłady konfekcyjne, zakład czyszczenia miasta, młyny, kaflarnie i cegielnie. Rano o godzinie 10 odbyły się w 6 punktach miasta zgromadzenia a mianowicie: w Domu Robotniczym gdzie przemawiali tow. Nowak, Sit, dr. Merz, Skwirut i inni, w lokalu Bundu przemawiał tow. Papież, w lokalu „Jutrzenki" przemawiali tow. Bruckner i Sukman, w młynach przemawiała tow. dr. Lidja Ciołkoszowa. Popołudniu o godz. 3 odbyło się wielkie zgromadzenie w lokalu ZZK na którem referowała tow. dr. Ciołkoszowa. Na zgromadzeniach tych przeprowadzono zbiórkę na rodziny poległych i straconych towarzyszy. Charakterystycznem jest, że pracę porzucili nawet robotnicy małych zakładów.

Ujarzmiony Wiedeń

NISZCZENIE MAJĄTKU ROBOTNICZEGO. —DROBNE TRAGEDJE — WIEDEŃ PRZYBIERA CESARSKI CHARAKTER. — ARESZTOWANIE POSŁÓW CZESKICH

Wiedeń, 18 lutego (Centropress).

W wewnętrznych dzielnicach Wiednia życie płynie już normalnie. Na ulicy Okrężnej i równoległych tramwaje już kursują. Kursują również autobusy. Przeszkody druciane, które oddzielały miasto wewnętrzne od reszty dzielnic zostały już usunięte. Tylko gmachy rządowe strzeżone są jeszcze uzbrojonemi oddziałami a przed pałacem kanclerza zobaczyć można nawet oddział karabinów maszynowych, przygotowany do odparcia ewentualnego ataku.

Na przedmieściach, zwłaszcza w okolicy setki nowoczesnych domów mieszkalnych, jakie wybudowała w ciągu czternastu lat wiedeńska socjalistyczna rada miejska dla **60.000 rodzin** panuje jeszcze cośkolwiek niespokojna atmosfera. Wszędzie spotkać można policjantów i heimwerzystów w pełnej zbroi; widać ich na ulicach, na schodach i w mieszkaniach. Tu są w poszukiwaniu broni. Rewizje przeprowadza się „gruntownie". Poszczególne części umeblowania **rozbija się,** przeszukuje się szafy, łóżka, ba nawet **wyrywa się podłogi;** oczywiście wszystko, nieraz **cały majątek rodziny ulega zniszczeniu.** To dzieje się w czasie kiedy kobiety z podniesionemi rękami stoją pod ścianą i przypatrują się plądrowaniu ich mienia. Nędza i rozpacz nie do opisania zapanowała w domach, które jeszcze przed tygodniem przedstawiały obraz dobrobytu społecznego.

Komunikaty policyjne oznajmiają, że w Wiedniu i na prowincji **całe rodziny robotnicze popełniły samobójstwo.** Mężowie i synowie tych rodzin znajdują się w więzieniach o ile nie w trupiarniach. W samym tylko Wiedniu jest około 3000 politycznych więźniów, z tego **2.500** członków republikańskiego Schutzbundu, a ich liczba wzrasta z godziny na godzinę. Ilu aresztowanych zostało na prowincji dotychczas niewiadomo. Więzienia są **przepełnione.** Władze przeto wynajęły kilka opustoszałych objektów fabrycznych i magazynów, które zamieniły w więzienia. Wśród aresztowanych znajdują się również przywódcy czeskich socjalnych demokratów w Austrji, posłowie do sejmu krajowego i członkowie rady miejskiej Antoni Machat i Alojzy Vavrouszek. Narazie niewiadomo o co zostali posądzeni i jaki los ich czeka. Wybitni przywódcy socjalno-demokratyczni uwięzieni są w więzieniach koszarowych deutschmeistrów na Schottenring.

Zaledwie zamilkł warkot karabinów maszynowych i huk dział, a władze przystąpiły do zacierania wszelkich śladów przypominających rozwój Wiednia po 1919 roku. Wiedeńskie domy gminne w XII dzielnicy przemianowane zostały już dziś na Major Emil Frey-Hof. Również inne domy i ulice zmienią nazwy. Komisarz państwowy nakazał znowu używanie dla miasta stołecznego Wiednia herbu z podwójnym orłem, aby przypomnieć czasy z przed r. 1919. Wszystkie domy robotnicze i lokale związkowe socjalnych demokratów zajęte zostały przez Heimwehrę.

Wielka drukarnia Inwa finansowana przez socjaldemokratyczny Arbeiterbank, już od poniedziałku zajęta jest przez Heimwehrę a trzy dzienniki, które w tej drukarni wychodziły, zostały zlikwidowane. Tak samo ma się rzecz z innemi socjalno-demokratycznemi wydawnictwami, których pracownicy zostali wypędzeni lub aresztowani. Wiedeński związek fabrykantów wydał odezwę do swych członków, **aby w swych fabrykach zwolnili z pracy robotników socjalno-demokratycznych** a przyjmowali członków Heimwehry Straż ogniowa została również zajęta przez Heimwehrę a dotychczasowy komendant wiedeńskich strażaków inż. Wagner jak również dyrektor Arbeiterbanku zostali aresztowani.

Po tych zarządzeniach, które miastu nadają charakter stanu oblężenia, nie panuje „spokojna" atmosfera. Po krwawych czterech dniach nie trudno to zrozumieć. Przyczynia się do tego jeszcze znaczny ruch wojskowych oddziałów, maszerujących ulicami lub wartujących w różnych punktach miasta. Oficerowie rezerwowi i żołnierze z wojny światowej są zjawiskiem przeważającem. Stara austro-węgierska armja obchodzi dziś święto swego wskrzeszenia „moralnego" i fizycznego.

Niewątpliwie przygotowana jest dalsza akcja. Przywódcy Heimwehry domagają się zniknięcia ostatnich resztek demokratycznego ustroju. Opór sejmów krajowych w Górnej Austrji i Karyntji pozostanie tylko przejściowym epizodem. Jeżeli na wszystkie stanowiska nasadzeni zostaną komisarze rządowi i jeżeli członkowie oddziałów zbrojnych obejmą władzę administracyjną w swe ręce, łatwo będzie zastąpić i ostatniego wybieranego dostojnika państwowego jakimś cesarskim rządcą państwowym.

Na tem polega ambicja i program księcia Starhemberga. Najbliższe dni przyniosą dalszy rozwój wypadków. **Wł. K.**

—ooo—

TELEGRAMY

—o—

ZNÓW ODROCZONY PROTEST WYBORCZY AŻ DO SKUTKU...

Warszawa, 19 lutego (PAT). W dniu dzisiejszym sąd najwyższy na posiedzeniu jawnem rozpoznawał sprawę ważności wyborów do Sejmu w okręgu 16 (Kalisz—Turek—Wieluń) na skutek trzech protestów, wniesionych swego czasu przez Centrolew. Sąd najwyższy wobec braku wiadomości o doręczeniu protestującym wezwań na rozprawę postanowił sprawę odroczyć.

NA CO MIAŁA PÓJŚĆ ŁAPÓWKA?

Warszawa, 19 lutego (tel. wł.). Przed sądem okręgowym toczyła się dziś rozprawa przeciw urzędnikowi państwowego urzędu pośrednictwa pracy Tadeuszowi Błażejewskiemu o łapownictwo. Błażejewski wystawiał fałszywe paszporty i fikcyjne zaświadczenia emigracyjne, za co od pośrednika Abrahama Lejzerowicza otrzymał 1700 złotych. Błażejewski broni się, że to nie była łapówka.

Sędzia Leszczyński: Co to było?

Błażejewski: Postanowiłem przeznaczyć tę kwotę na jakiś cel. Ponieważ była wówczas manja zbierania na pomniki, postanowiłem dać te pieniądze na pomnik marszałka Piłsudskiego.

Sędzia: Kradzione pieniądze?

Błażejewski tłumaczy się wykrętnie.

DOLAR

Warszawa, 19 lutego (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych i w Banku Polskim płacono za dolara 5'35 zł.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 19 lutego (tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu loterji państwowej po 2000 zł. wygrały Nr. 31300 i 77453. W popołudniowem ciągnieniu 10.000 zł. Nr. 58523; 2000 zł. Nr. 140250.

CZY LINDBERGH WZIĄŁ ŁAPÓWKĘ?

Londyn, 19 lutego (PAT). Płk. Lindebrgh zaprzeczył pogłosce pochodzącej z Waszyngtonu, jakoby otrzymał w formie podarunku akcje towarzystwa lotniczego. Lindbergh stwierdza, że wszystkie otrzymane przez niego akcje były wymienione w kontrakcie, jaki zawarł z Panamerican Airways. Informacje w tej sprawie Lindbergh przesłał już komisji Senatu, która prowadzi dochodzenia, dotyczące poczty lotniczej.

SKANDAL FINANSOWY W JAPONJI

Paryż, 19 lutego (PAT). Agencja Rengo donosi z Tokjo, że możliwe jest, iż kompromitacja ministra oświaty Hatoyama może mieć poważne skutki polityczne a w szczególności może pociągnąć za sobą dymisję całego gabinetu. Członkowie partji Minseito uważają dymisję ministra Hatoyama za pewną, ale spodziewają się, że wraz z ministrem cały gabinet poda się do dymisji. Partja ta nie chce się zgodzić, aby podał się tylko do dymisji sam minister oświaty i aby premjer Saito objął po nim tekę. W razie dymisji gabinetu partja Minseito nie przypuszcza, aby Saito otrzymał misję tworzenia rządu.

—ooo—

Strajk demonstracyjny we Lwowie

Solidarność klasy pracującej miasta Lwowa, na znak której odbył się wczoraj strajk powszechny we wszystkich zakładach i warsztatach, była symbolem braterstwa z walczącym proletarjatem Austrji i hołdem dla ofiarnej i bohaterskiej jego walki.

Strajk wypadł imponująco. Tramwaje stanęły na pięć minut, równocześnie wstrzymały pracę wszystkie zakłady użyteczności publicznej.

Ubiegłej niedzieli na odbytych zgromadzeniach murarzy, cieśli, garbarzy, drukarzy itd. proklamowano strajk, również ceglarze, ceramicy i pokrewne zawody na zebraniu specjalnie zwołanem wyrazili hołd i podziw austrjackiej klasie robotniczej, z którą solidaryzują się całkowicie. A manifestacją tej solidarności miał być strajk.

Strajk, jak wspomnieliśmy, objął wszystkie zawody i wypadł nad wyraz imponująco. Strajkowali kolejarze w warsztatach, pracownicy warsztatów elektrycznych, wszędzie odbywały się masówki. Wiele sklepów było zamkniętych. — Strajk cieszył się ogólną sympatją, gdyż brutalność, barbarzyństwo i krwiożerczość rządu austrjackiego wywołała wszędzie wzburzenie i odrazę.

Spokoju nigdzie nie zakłócono, strajk odbył się w bardzo poważnej, aczkolwiek podnieconej atmosferze. — Mieszkania konsula austrjackiego strzegł podwójny patrol policyjny.

—ooo—

Niesłychane w dziejach samorządu posiedzenie rady miejskiej

SANACYJNI OBROŃCY RYBAKOWA

Sobotnie posiedzenie rady z powodu prowokatorskiego i bandyckiego wystąpienia **Mejbauma** przemieniło się w karczemną awanturę, jakiej jeszcze stare mury ratusza nie słyszały. Ponieważ Mejbaum jest profesorem gimnazjum, a w radzie miejskiej przewodniczącym komisji teatralnej, biedna jest ta szkoła i kultura Lwowa, skoro ma takich reprezentantów. Pomagał Mejbaumowi w ciskaniu obelg świeży narybek „sanacyjnego samorządu" niejaki Czerwiński, który wżeniwszy się w zakłady wychowawcze Strzałkowskiej, patronuje znów wychowaniu dziewcząt. Podkreślić należy, że oba te indywidua niedawno porzuciły endecję i w ten sposób manifestują swą gorliwość i „legunskiego" ducha.

* * *

Wiceprezydent Irzyk otwierając posiedzenie zawiadomił radę na wstępie o zawieszeniu kierownika biura zakupów MKE Kaz. Kanarowskiego i wygłosił wspomnienie pośmiertne z powodu zgonu r. Litwinowicza.

Imieniem klubu PPS wniósł tow. Skalak interpelacje

W SPRAWIE PRZYJŚCIA Z POMOCĄ BEZROBOTNYM.

W interpelacji klub socjalistyczny wzywa Radę, by poleciła magistratowi, aby z niewyczerpanych rubryk budżetu zmobilizował najkonieczniejsze środki pieniężne na natychmiastową doraźną pomoc dla ginących z zimna i głodu bezrobotnych. Powyższą uchwałę powzięła rada przed dwoma miesiącami, ale magistrat nie zrobił nic, aby ją wykonać. Mowca zwraca uwagę na groźne następstwa — lekceważenia nędzy ludzkiej. Wicepr. Irzyk odpowiedział, że miasto „robi co może".

Radny tow. Herształ wniósł interpelacje

W SPRAWIE FUNDUSZÓW EMERYTALNYCH PRACOWNIKÓW GMINNYCH,

które skutkiem specjalnego nastawienia w prezydjum miasta, skazane są na zagładę skutkiem masowego redukowania ludzi. Mowca poruszył również sprawę opłat do ubezpieczalni społecznej i opracowania nowego rozwiązania tej sprawy bez krzywdy pracowników.

Radny tow. Szczyrek poruszył głośną sprawę inspektora plantacyj. Piątkowskiego, z którego osobą związana była napaść p. Drojanowskiego na klub PPS, za rzekome protegowanie złodziei.

Jak wiadomo, insp. Piątkowski urzęduje, a prez. miasta już prawie pięć miesięcy szuka owego protegowanego przez socjalistów złodzieja i nie może go znaleźć.

Następnie tow. Szczyrek poruszył

SPRAWĘ „NADKONTROLORA" RYBAKOWA,

którego nikczemna rola w magistracie została ujawniona w przewodzie sądowym. Wymaga to ze strony rady energicznego protestu. Stworzono w magistracie nowe stanowisko, — jak określił je prokurator na rozprawie — nadkontrolora wszystkich urzędników miejskich, a z dokumentów znalezionych wynika, że szpiclowano pracowników. Przeciwko wprowadzaniu takiej demoralizacji do urzędu publicznego mówca energicznie protestuje i domaga się od prezydjum miasta, aby takich poniżających godność ludzką metod zaniechano.

GOSPODARKA MIEJSKA BEZ KONTROLI

Wreszcie tow. Szczyrek poruszył sprawę zatajenia przed radą miejską okólnika władz nadzorczych, którym polecono z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej (13 lipca 1933) wybranie komisji rewizyjnej, która ma z ramienia rady miejskiej kontrolować stale całą gospodarkę gminną. We Lwowie prezydjum miasta urządziło się tak wygodnie, że zgodnie z ustawą usunęło radę od wszelkiego wpływu na bieg spraw gminnych, ale wbrew tejże ustawie nie dopuściło do wyboru komisji kontrolnej. Mówca stwierdza, że w tym stanie rzeczy za rok budżetowy 1933/34 rada miejska nie ponosi żadnej odpowiedzialności za gospodarkę, ponosi ją wyłącznie prezydjum miasta.

Po niewystarczającej odpowiedzi wicepr. Irzyka na poruszone sprawy, w innej sprawie drobnej przemawiał dr. Rothfeld, następnie udzielono głosu wbrew regulaminowi Mejbaumowi, który wracając do załatwionych już interpelacyj tow. Szczyrka, wygłosił

OBŁĄKAŃCZĄ WPROST OBRONĘ RYBAKOWA,

który w ręku Drojanowskiego miał być znakomitem narzędziem walki ze złodziejstwami, a socjaliści mu w tej walce przeszkadzają. Za to wylał na socjalistów cały kubeł obelg ze swego bogatego repertuaru, które świadczyły o bezdennej i bezbrzeżnej nikczemności tego niepoczytalnego indywiduum. W tem zbydlęceniu usiłował Mejbauma prześcignąć nieznany jeszcze nikomu narybek sanacyjny, Czerwiński. Ten dziewiczy jego występ jest jaskrawym dowodem, jakich ojców miasta drogą mianowania wprowadza się do samorządu lwowskiego.

Występ tych neofitów sanacyjnych został z miejsca napiętnowany przez naszych towarzyszy jak na to zasługuje, a poważniejsi radni opuścili pospiesznie salę, aby nie uczestniczyć w tem sanacyjnem bagnie.

* * *

Z porządku dziennego dyskusję wywołała tylko sprawa zaciągnięcia pożyczki z funduszu pracy 540 tys. zł. na roboty publiczne. Tow. Żelaszkiewicz w dłuższem przemówieniu domagał się przeznaczenia części tych pieniędzy na wykończenie rozpoczętych gmachów, które od lat niszczeją. Chodzi też o zatrudnienie robotników kwalifikowanych.

Po godzinie 10 wieczór zamknął przewodniczący to niebywałe w dziejach samorządu lwowskiego posiedzenie.

Zjazd żydowskich pracowników umysłowych

W pięknie udekorowanej sali Związku zawodowego żydowskich urzędników prywatnych we Lwowie odbyły się obrady pierwszego zjazdu krajowego żyd. pracowników umysłowych. Zjazd został obesłany przez 43 delegatów, reprezentujących 18 miast.

Otworzył zjazd przewodniczący mgr. Katz, witając delegatów oraz licznie zebranych gości, poczem nastąpiły powitania.

Po wyborze prezydjum zjazd jednomyślnie powziął następującą rezolucję:

„Pierwszy zjazd krajowy Związków zawodowych żydowskich pracowników umysłowych we Lwowie przesyła braterskie pozdrowienia bohaterskim austrjackim masom pracującym kewo zmagającym się z przeważającemi siłami zjednoczonego faszyzmu.

„Zjazd składa uroczysty hołd poległym ofiarom za wolność i demokrację, widząc w przelanej krwi proletarjatu austrjackiego źródło zecydowanej woli walki o lepsze jutro świata pracy. Przelana krew proletarjatu austrjackiego nie pójdzie na marne, a walka, która toczy się między reakcją a postępem dalej kontynuowaną będzie, aż do ostatecznego zwycięstwa sprawiedliwości społecznej.

Zjazd proklamuje półgodzinny strajk sympatji dla walczących mas austrjackich na poniedziałek 19 bm. od godziny 10 do 10'30".

Obszerny referat o „Celach i zadaniach organizacji zawodowej żydowskich pracowników umysłowych" wygłosił były poseł Zwi Heller. Następny referat wygłosił kol. Tunis na temat „Walka o prawo do pracy żydowskich pracowników umysłowych".

W drugim dniu obrad wygłosił referat o „przewarstwowieniu żydowskich pracowników umysłowych" kol. Meisels (Kraków) i o „znaczeniu instytucyj samopomocowych i spółdzielczych" kol. Lewenter (Lwów).

Zjazd obraduje dalej, a praca koncentruje się w komisjach.

Walne zgromadzenie PPS we Lwowie

W piątek 23 lutego o godz. 7 wieczór w sali O. K. R. (ul. Rutowskiego 23, II p.) odbędzie się doroczne zgromadzenie partyjne z porządkiem dziennym:

1) Referat o ostatnim kongresie partyjnym;
2) a) Sprawozdanie z działalności OKR za czas od ostatniego walnego zgromadzenia do 20. II. 1934 roku;
b) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej;
3) Wybór OKR;
4) Wnioski i interpelacje.

Udział w zgromadzeniu biorą wszyscy członkowie partji. Wstęp **tylko** za okazaniem **legitymacji partyjnej.**

Za OKR PPS we Lwowie:

B. Skalak, sekretarz. Jan Szczyrek, przewodniczący.

KRONIKA

TEATR WIELKI
Wtorek, 19.30: „Człowiek, który był czwartkiem".
Środa, 20'15: Koncert symfoniczny.

TEATR ROZMAITOŚCI
Wtorek, 19'30: „Rodzina".
Środa, 19'30: „Rodzina".

—ooo—

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE I POLITECHNICZNE. P. Parnicki Teodor wygłosi cykl wykładów pod tytułem „Literatura rosyjska XX wieku": dnia 21 bm. (środa) „Literatura przedrewolucyjna" 1-sza proza; dnia 23 bm. piątek) „Literatura przedrewolucyjna" 2-ga poezja; dnia 24 bm. (sobota) „Literatura okresu przełomowego"; dnia 26 bm. (poniedziałek) „Literatura emigracyjna"; dnia 27 bm. (wtorek) „Literatura w ZSSR". Początek wykładów codziennie o godzinie 19. Uniwersytet (ul. Marszałkowska 1, I piętro) sala Kopernika. Wstęp 50 groszy. Cały cykl 2 złote. Studenci szkół wyższych i uczniowie gimnazjalni płacą połowę.

POLSKIE TOWARZYSTWO PRZYRODNIKÓW IMIENIA KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 18 w Instytucie geologicznym Uniwersytetu J. K. (ul. Długosza 8) z porządkiem dziennym: Prof. dr. Zygmunt Weyberg: „O geochemji"

—ooo—

LWOWSKIE OCHOTNICZE TOWARZYSTWO RATUNKOWE podaje do wiadomości, że do zbierania składek członkowskich na rzecz lwowskiego pogotowia ratunkowego upoważniony jest jedynie inkasent Ambroży Dumka, który posiada legitymację osobistą z fotografją i upoważnienie wydane przez Towarzystwo. Ponieważ w ostatnich czasach pojawili się fałszywi inkasenci, nie mający nic wspólnego z pogotowiem ratunkowem, uprasza się o łaskawe żądanie legitymacji i upoważnienie, celem zapobieżenia ewentualnym nadużyciom. Wszystkich innych osobników, zgłaszających się po wkładki, należy oddawać w ręce policji.

PRZEZ KOMIN DO SKLEPU JUBILERSKIEGO. Do sklepu jubilerskiego Herszdorfera (Rynek 19) włamali się ub. nocy nieznani złodzieje, którzy skradli biżuterję wartości 1000 zł. Sprawcy wybili otwór w ścianie wiodącej do sklepu. Najciekawsze to to, że włamywacze weźli do komina, położonego w kamienicy w Rynku są starej budowy i mają stosunkowo wielkie wyloty dymowe.

NAGLE ZMARŁA Genia Frenkel, bez miejsca zamieszkania. Zmarła weszła do bramy przy ul. Sieniawskiej 12, gdzie siadła i więcej nie ruszyła się z miejsca. Lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

MĄŻ CHCE ZABIĆ ŻONĘ. Fryda Goldberg (Zofji 22) uskarża się, że mąż jej Max odgraża się, że ją zabije. Sprawę bada komisarjat PP.

NIE PŁACI. Antoni Koncewicz (Słodowa 1) nie zapłacił rachunku za wypite trunki w restauracji Rokesa (Łyczakowska 11).

ZA KRADZIEŻ GARDEROBY na szkodę Tekli Hadam (Smerekowa), aresztowano Justynę Andruszczyszyn, bez miejsca zamieszkania.

KANDYDAT NA MĘŻA. Zofja Hrybynkówna (Leszczyńskiego 30) doniosła policji, że niejaki Bolesław Fedasz, bez miejsca zamieszkania, pod przyrzeczeniem małżeństwa wyludził od niej 50 zł. i zegarek.

Z WYTRYCHEM I ŁOMEM przytrzymany został Ludwik Kryształowski (Dekierta 18) w chwili, gdy zamierzał otworzyć sklep przy ul. Szpitalnej.

DO SKLEPU Izydora Katza przy ul. Słonecznej usiłowali włamać się nieznani sprawcy. Spłoszeni pozostawili na miejscu świder, łom i wytrychy, a sami zbiegli.

TOWARY NA WEKSEL. Do policji doniósł Karol Sonneschein (zam. przy ul. Akademickiej 14), że przed trzema tygodniami Szmaja Sternschein (zam. przy ul. św. Marcina 24a) pobrał u niego towar, za który wręczył mu weksle na kwotę 172 zł. z fałszywym podpisem: Dawid Sonneschein.

ZAMIAST POKWITOWANIA. Gdy Rudolf Jabłonka (zam. przy ul. Rycerskiej 32) przyszedł do Karola Cieplaka (zam. ul. św. Marcina 26) i zażądał od niego pokwitowania za zapłacenie czynszu, tenże wyrzucił go z mieszkania, przyczem wyciągnął rewolwer bębenkowy krzycząc do niego: „wynoś się z mego mieszkania, bo cię zabiję".

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ADWOKAT NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Przed trybunałem karnym pod przewodnictwem s. o. Tertila toczyła się wczoraj rozprawa przeciw adwokatowi w Zabłotowie Włodz. Kwiewiczowi i stud. prawa Stef. Morozowiczowi oskarżonych o zbrodnię oszczerstwa, której dopuścili się przez wniesienie w wywodzie apelacyjnym do sądu powiat. w Złoczowie oskarżenia sądu okręg. w Złoczowie zarzucając mu postępowanie niesprawiedliwe.

Oskarżeni wypierali się winy.

Oskarżał prok. Cygar.

CHŁOPI W SIDŁACH PIJAWEK LICHWIARSKICH

Niezwykły widok przedstawia wielka sala sądowa, w której zwyczajnie odbywają się rozprawy przed sądem przysięgłych.

Na trzech ławach przeznaczonych dla oskarżonych zasiedli obok siebie żydzi i chłopi, wśród nich cztery kobiety wiejskie. Barwny obraz... Lecz ci siedzący obok siebie w idealnej zgodzie obywatele miasteczka Bóbrki i sąsiadujących z nią wsi — jest ich razem 19 — oskarżeni są o liczne oszustwa, lichwę pieniężną, występek, operacje cudzemi wekslami, fałszerstwo weksli, fałszywe zeznania w sądzie itd.

Szajka ta wyłudzała od ciemnych chłopów zarówno pieniądze jak ziemię, zarówno podpisy na wekslach jak i ruchomości. Proceder ten, który nieszczęśliwych chłopów przyprawiał o kij żebraczy trwał przez szereg lat.

Szajka rozdzielające role między siebie sprytnie wykorzystywała spory rodzinne na tle majątkowem, bądź też rozmyślnie wywoływała tarcia rodzinne o grunt. Nietrudno było następnie doprowadzić do sprzedaży spornego gospodarstwa. Oczywiście kupował je jeden z szajki za najniższą cenę, po jakimś czasie wyszachrowane taką drogą grunta sprzedawali po znacznie wyższych cenach.

Do rozprawy powołanych zostało ponad 40 pokrzywdzonych, którzy dali się omotać zbrodniczej szajce.

Rozprawa, która potrwa przez cały tydzień toczy się przed trybunałem karnym pod przewodnictwem s. o. Lockera, przy udziale ss. Będaszewskiego i Szulisławskiego, oskarża prok. Dziurzyński.

—ooo—

WOLNE POSADY

Rysownik, rysujący wzory firankowe, znajdzie pracę. Zgłoszenia z podaniem cen od rysunku do Administracji pod „Pilny".

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY ZIELONA—ŁYCZAKÓW (ul. Zielona 7). We czwartek 22 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Skalaka pod tytułem „Jaką konstytucję przygotowuje sanacja".

ZE SPORTU

—o—

ZAWODY O ODZNAKĘ SPRAWNOŚCI. Stosownie do kalendarzyka imprez lwowskiego okręgowego Związku narciarskiego w dniu 25 bm. odbędą się zawody o odznakę sprawności, organizowane przez sekcję narciarską polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego — oddziału lwowskiego. Do biegu startować mogą wszyscy — tak stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni. Zgłoszenia przyjmuje się w sekretarjacie Towarzystwa (ul. Akademicka 23, parter) codziennie w godzinach od 11 do 13 i od 18 do 20 (tel. 20-01) do 23 bm. Badanie lekarskie odbędzie się dnia 23 i 24 bm. między godziną 19 a 21 w lokalu Towarzystwa. W programie przewidziany: 12 km. bieg dla panów, 8 km. dla pań, 9 km. bieg dla juniorów. Wpisowe 2 złote od zawodnika.

W LIDZE PIŁKARSKIEJ 10 KLUBÓW. Na zebraniu PZPN za zniesieniem ligi głosowało 128 delegatów przeciw 135. Mimo tak wielkiej ilości przeciwników, wniosek nie uzyskał kwalifikowanej większości. Ilość drużyn ligowych redukuje się do 10 z tem, że redukcja nastąpi w ciągu lat 1934 i 1935. W latach tych z ligi wypadną po dwa kluby, a na ich miejsce wejdzie po jednym reprezentancie klasy A. Rozgrywki odbywać się będą w jednej grupie. Autonomja sędziów została utrzymana. PZPN zamknął rachunki saldem kasowym 26 tysięcy 214 złotych.

LECHJA BIJE POGOŃ 2:1. W Worochcie odbył się mecz hokejowy na lodzie między lwowskiemi drużynami Pogoń i Lechji, zakończony zwycięstwem Lechji 2:1.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA LWOWA zdobył Lankosz (KTN) przed Tesseyre (KTN) i Podłowskim (L). Z pań pierwsze miejsce zdobyła Kuranówna (KTN) przed Dubrowińską (Krzemieniecki KS), 3) Łazówna (AZS).

W ZAWODACH O MISTRZOSTWO KOSZYKÓWKI. Polonja pokonała IKP w stosunku 12:7, zdobywając tem samem tytuł mistrza na rok bieżący.

W MISTRZOSTWACH SANECZKOWYCH w Krynicy mistrzem został Frączkiewicz (jedynki), w jeździe parami pierwsze miejsce zdobył Witkowski.

W ŁYŻWIARSKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA para polska Bilożówna—Kowalski zajęła czwarte miejsce.

—ooo—

RADJO LWOWSKIE

Wtorek 20 lutego

7.00—8.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Koncert z Warszawy. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.33: Dalszy ciąg koncertu. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Komunikat ministerstwa opieki społecznej. 15.25: Giełda zbożowa. — 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Koncert jazzowy z Warszawy. 16.25: Skrzynka PKO. 16.40: „Kącik językowy" z Warszawy. 16.55: Gramofon. 17.10: Recital fortepianowy z Warszawy. 17.50: Biuletyn turystyczny. — 18.00: Odczyt. 18.20: Skrzynka muzyczna. 18.35: Gramofon i repertuar teatrów. 19.03: „Powieść sowiecka" (feljeton). 19.15: Rozmaitości. 19.25: Feljeton aktualny z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 19.55: „Silva rerum". 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Opera z Poznania: „Cosi fan tutte" — Mozarta. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Środa 21 lutego

7.00—8.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.33: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon. 15.50: Recital śpiewaczy z Warszawy. 16.10: Program dla dzieci. 16.40: „Listy i programy". 16.55: Muzyka lekka z Warszawy. 17.50: Akcja „Radjo — dzieciom". 18.00: Odczyt przyrodniczy. 18.20: Koncert kameralny z Warszawy. 19.05: Rozmaitości. 19.25: Feljeton literacki z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 19.55: „Silva rerum". 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Muzyka lekka z Warszawy. 21.00: „Ludzie z powinieji" — z Warszawy. 21.15: „Sonety krymskie" Moniuszki. 22.15: Odczyt esperancki z Krakowa. 22.30: Gramofon. 22.45—23.30: Muzyka taneczna.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Pat i Patachon".
APOLLO: „Papryka".
CASINO: „W twoich ramionach" (Jean Harlow).
CHIMERA: „Świat bez mężczyzn".
COLOSSEUM: „W tajnej służbie" i rewja „Pomyśl o mnie".
KOPERNIK: „Katarzyna Wielka" (Elżbieta Bergner).
MARYSIENKA: „Józef w Egipcie".
MIRAŻ: „12 krzeseł".
MUZA: „Zbrodniarz".
PALACE: „Przygoda na Lido".
PAN: „Dzieje grzechu" i rewja.
PASAŻ: „Na tropie złoczyńcy" (Ken Maynard).
RAJ: „Sierżant X" (Mozżuchin).
STYLOWY: „Góry w płomieniach" i rewja.
ŚWIT: „Baby" (Anny Ondra).
UCIECHA: „Eskadra straceńców".
WANDA: „Św. Antoni Padewski".

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.